

**Po meczu o dużą stawkę dla obydwu drużyn jakim był niewątpliwie pojedynek z Juventusem, nadchodzi czas na potyczkę z Fiorentiną. Nietypowo, bo w środowe popołudnie, w zaległej kolejce sezonu, dojdzie do spotkania zespołu walczącego o trzecie miejsce w tabeli z drużyną bijącą się o utrzymanie. I jedni i drudzy nie zaliczą ostatnich tygodni do szczęśliwych. Zapowiadają się duże emocje.**

Dotychczas obydwa zespoły spotykały się ze sobą 146 razy (w tym raz w sezonie 1989/1990 w dogrywkowym meczu o grę w Pucharze UEFA). 46 z tych spotkań wygrali gracze Fiorentiny, 43 piłkarze Romy, a 57 potyczek kończyło się podziałem punktów. Jeśli chodzi o pojedynki rozegrane na Stadio Olimpico, lepsi są oczywiście piłkarze Giallorossich, którzy wygrywali 32 razy przy 13 zwycięstwach popularnej Violi (106-71 w golach dla Romy). Ostatnia wygrana Fiorentiny na Olimpico sięga jednak czasów dosyć odległych. 23 lutego 1992 roku Viola wygrała w Rzymie 3-1. Na bramkę Voellera odpowiedział dwa razy Batistuta, a wynik ustalił Dunga. Od tamtej pory, zespoły spotykały się w Rzymie 16 razy. 12 z tych spotkań Roma wygrała, a 4 kończyły się podziałem punktów. Trzy z remisów przypadają jednak na lata dziewięćdziesiąte. Gdyby wziąć z kolei ostatnie 15 oficjalnych pojedynków obydwu drużyn, statystyka będzie jeszcze lepsza dla Giallorossich. 14 zwycięstw Romy i jeden remis to właśnie wyniki potyczek obydwu drużyn w ostatnim czasie na Stadio Olimpico (w tym dwie wygrane Romy w Coppa Italia i jedna w Superpucharze). Ostatni punkt z Rzymu, zespół z Florencji wywiózł 27 listopada 2005 roku, gdy na trafienie Tommasiego odpowiedział z rzutu karnego Toni. W ostatnim meczu ligowym obydwu drużyn na Stadio Olimpico, w zeszłym sezonie, padł wynik 3-2 dla zespołu prowadzonego wówczas przez Claudio Ranieriego. Drużyny spotkały się też w styczniu w 1/8 finału Coppa Italia. Roma wygrała w meczu bez większej historii 3-0. Ostatnie spotkanie obydwu drużyn w lidze miało z kolei miejsce w 13 kolejce tego sezonu, gdy Fiorentina wygrała na Artemio Franchi 3-0, a zespół Enrique kończył mecz w ósemkę.

Nie lepiej wyglądał występ Giallorossich w ostatnią niedzielę. Zespół Enrique zafundował kibicom powtórkę z rozrywki choćby z pierwszego meczu z Violą czy też niedawnych pojedynków z Lecce, Cagliari i Atalantą. De Rossi i spółka polegli w Turynie, tracąc po raz czwarty w nowym roku cztery gole w jednym meczu i przegrywając piąty z siedmiu noworocznych wyjazdów (nie licząc meczu Coppa Italia z Juventusem). Szybkie bramki rywala, ponownie nieskoncentrowana i zagubiona deensywa, wszystko to doprowadziło do najwyższej porażki w sezonie, w meczu, który powinien być przede wszystkim sprawą prestiżową dla Giallorossich. W ten oto sposób, zespół doznał do 13 ligowych porażek w sezonie. Gorzej w

ostatnich 50 latach pod tym względem było tylko dwa razy, gdy Roma przegrywała odpowiednio 14 i 15 spotkań. Tak jak w przytoczonym na początku pierwszym meczu z Fiorentiną (trzy czerwone kartki i kolejny negatywny klubowy rekord), nie obyło się bez wykluczeń. Drugi czerwony kartonik obejrzał Stekelenburg, który opuścił boisko po pół godzinie gry. Z kolei Lamela został zawieszony na podstawie powtórki telewizyjnej na trzy mecze. Tak jak po przegranym meczu z Violą pojawiły się też protesty ze strony kibiców. Ci w grupie około 50 osób czekali o trzeciej nad ranem na zespół na lotnisku Fiumicino. Posypały się gorzkie słowa, głównie w kierunku trenera. W podobnej atmosferze kończył się poniedziałkowy trening, choć przed Trigorią pojawiło się tylko dziesięć osób.

Pomimo tak słabej gry, zespół Enrique wciąż zachowuje szanse na trzecie miejsce i eliminacje Ligi Mistrzów. Dziś zespół Romy traci do Lazio tylko pięć punktów. W zeszłym sezonie strata do trzeciego miejsca na tym etapie rozgrywek wynosiłaby trzynaście oczek. Szans na Ligę Mistrzów więc by nie było. Ba, w poprzednim sezonie, 50 punktów eliminowałoby w zasadzie Romę z walki o miejsca cztery-pięć. Czwarty Inter miał rok temu na pięć kolejek przed końcem 60 oczek, piąte Udinese - 59. W tym sezonie owe zespoły grają dużo słabiej, co otwiera również szanse przed Romą, która paradoksalnie nie straciła również wiele w ostatnią niedzielę. Porażka z Juventusem była wkalkulowana w sezon, z kolei domowy remis Lazio z Lecce już nie. Strata do Biancocelestich mogła wynosić siedem oczek, a wynosi pięć.

Dużym plusem przed niedzielnym meczem jest fakt, iż Giallorossi zagrają na własnym boisku. Tu zespół Romy przegrał trzy razy, a aż dziesięciokrotnie zdobywał komplet punktów. 33 z 50 punktów, a więc 2/3 zdobyli Giallorossi na własnym boisku. Od porażki z Milanem na koniec października, Totti i spółka ulegli u siebie tylko Lazio, odnosząc przy tym osiem zwycięstw w jedenastu pojedynkach, osiągając takie wyniki jak 5-1 ze Sieną, 5-2 z Novarą, 4-0 z Interem czy 3-1 z Udinese. Jeśli chodzi o występy przed własną publicznością, Giallorossi zajmują trzecie miejsce w lidze za plecami Juventus i właśnie Udinese. Niestety, statystyka wyjazdowa stawia Romę na jedenastej pozycji w tym sezonie. Giallorossi z 34 trafieniami zajmują trzecie miejsce w klasyfikacji zespołów zdobywających najwięcej bramek przed własną publicznością. Romę wyprzedzają Juventus i Napoli.

Takim bilansem bramkowym na własnym boisku nie może pochwalić się w tym sezonie Fiorentina, która zdobyła na „Artemio Franchi” 22 bramki, a 20 straciła. To jednak umożliwiło Fiorentinie wygranie siedmiu domowych spotkań i ugranie na własnym boisku 26 punktów. Co za tym idzie, podopieczni Delio Rossiego nie przemęczali się w tym sezonie na wyjazdach, gdzie wygrali tylko dwa razy i skąd przywieźli zaledwie 12 oczek. Pod tym względem gorsi od Fiorentiny w tym sezonie

są tylko ligowi outsiderzy czyli Novara i Cesena oraz Palermo i Genoa. To właśnie słabe występy na terenie rywali przyczyniły się do takiej a nie innej sytuacji klubu w końcówce sezonu. Montolivo i spółka dołączyli bowiem w ostatnich tygodniach do grona drużyn walczących o utrzymanie, co wydawało się nie do pomyślenia na koniec 2011 roku. W 17 kolejce zespół Fiorentiny wygrał na wyjeździe 3-0 z Novarą (pierwszy komplet punktów na obcym terenie) i na koniec roku zajmował dziewiąte miejsce w tabeli z 21 punktami na koncie i dziewięcioma przewagami nad strefą spadkową. Problemy, które drużyna wydawała się mieć za sobą, rozpoczęły się w nowym roku. Już w pierwszej kolejce zespół popularnej Violi przegrał u siebie z ostatnim w tabeli Lecce, tym samym, przed którym stara się uciekać w tej chwili.

Potem zespół Delio Rossiego złapał na chwilę wiatr w żagle. Po wygranych ze Sieną i Udinesa zaczęto mówić nawet o powrocie do walki o puchary. Sześć punktów straty do szóstej Romy i jedenaście przewagami nad strefą spadkową przy dodatkowo zaległym meczu do rozegrania mogły dawać powody do optymizmu. Największy w tym sezonie kryzys rozpoczął się od 24 kolejki, gdy to Fiorentina poległa u siebie w pojedynku z Napoli. Potem przyszły wyjazdowe przegrane z Bologną i Lazio (wszystkie trzy mecze do zera). Zespół Violi znalazł się nagle nad strefą spadkową z czterema punktami przewagi nad Lecce. Chwilowym przebudzeniem była domowa wygrana z ostatnią w tabeli Ceseną. Potem szło ponownie fatalnie, a apogeum były domowe przegrane z Juventusem (0-5!) i Chievo (1-2). Z jednej z najlepszych defensyw ligi, obrona Fiorentiny stała się pod tym względem szybko ligowym średniakiem. Po porażce z Chievo zespół Violi mógł dziękować Cesenie, która odebrała w tym samym momencie trzy oczka Lecce. W końcu dwa tygodnie temu, Montolivo i spółka ograli sensacyjnie na San Siro Milan, co uratowało też prawdopodobnie posadę Delio Rossiego, którego dni we Florencji wydają się tak czy siak policzone, niezależnie od końcowego wyniku.

Ten może być różny. Po wygranej z Milanem, zespół Fiorentiny tylko zremisował u siebie bezbramkowo z bardzo słabo grającym na wyjazdach Palermo i widmo zajęcia miejsca w strefie spadkowej przybliżyło się po raz kolejny. Walczące na całego Lecce pokonało na wyjeździe Catanię i zbliżyło się do popularnej Violi tylko trzy punkty. Sytuacja nie zmieniła się po ostatnim weekendzie. Lecce zremisowało z Lazio, z kolei Fiorentina podzieliła się punktami na własnym boisku z Interem, a karnego nie wykorzystał Ljajic. Strefa spadkowa, jest dla drużyny, która dwa lata temu spisywała się nieźle w Lidze Mistrzów, coraz bliżej. Znając historię Sampdorii z poprzedniego sezonu, w której degradację nikt nie wierzył, nie możemy wykluczać obecnie niczego. Szczególnie, że w przedostatniej serii spotkań, podopiecznych Delio Rossiego czeka wyjazd do Lecce i być może właśnie ten mecz zadecyduje o tym, kto utrzyma się w lidze. Oczywiście nie można też wykluczać innych scenariuszy, bo zagrożona spadkiem jest też choćby Genoa.

### Forma Romy:

22 kwietnia, 34 kolejka Serie A: Juventus - ROMA 4-0

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: ROMA - Udinese **3-1** (Osvaldo, Totti, Marquinho)

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Lecce - ROMA 4-2 (Bojan, Lamela)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: ROMA - Novara **5-2** (Marquinho, Osvaldo, Simplicio, Bojan, Lamela)

24 marca, 29 kolejka Serie A: Milan - ROMA 2-1 (Osvaldo)

### Forma Fiorentyny:

22 kwietnia, 34 kolejka Serie A: FIORENTINA - Inter 0-0

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: FIORENTINA - Palermo 0-0

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Milan - FIORENTINA **1-2** (Jovetic Amauri)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: FIORENTINA - Chievo 1-2 (Ljajic)

25 marca, 29 kolejka Serie A: Genoa - FIORENTINA 2-2 (Montolivo, Natali)

Jak często w tym sezonie bywa, z powodu zawieszzeń, gracze wypadają Luisowi Enrique masowo. Przy okazji poprzedniego meczu z Fiorentiną, trójka piłkarzy została zawieszona właśnie po spotkaniu z popularną Violą. Dziś jest odwrotnie. Trzech piłkarzy nie zagra z powodu dyskwalifikacji właśnie w meczu z drużyną z Florencji. Wydarzenia z pojedynku z Juventusem doprowadziły do kartkowych wykluczeń Bojana i Stekelenburga oraz zawieszenia Lameli na podstawie powtórki telewizyjnej. Młody Argentyńczyk odpocznie od piłki w następnych trzech meczach i będzie mógł zagrać dopiero z Catanią i Ceseną. Brak dwójki ofensywnych piłkarzy nie spowoduje jednak bolączki u trenera, co dało się odczuć w pomeczowych wypowiedziach. Najpewniejszym trio wydają się być Totti, Osvaldo i Borini. Ten pierwszy powinien wrócić do składu po „technicznym” wykluczeniu w Turynie. Do składu powinien też wrócić po dwóch meczach na ławce rezerwowych Heinze, gdyż De Rossi na środku obrony nie jest najlepszą opcją. Spodziewany jest też powrót Taddeiego na bok obrony. W bramce, po raz pierwszy w tym sezonie w wyjściowym składzie zobaczymy Curciego, który skorzystał z zawieszenia Stekelenburga i

kontuzji Lobonta. Z powodu urazów nie zagrają też Juan, Burdisso i Cassetti. Chcąc zdobyć komplet punktów, Luis Enrique musi odejść od eksperymentów podobnych do tych z meczu z Juventusem.

W zespole Fiorentiny wracają Amauri i Jovetic. Pierwszy miał nie zagrać z powodu zawieszenia w pierwotnym terminie rozegrania meczu, jednak karę odsiedział w niedzielnym pojedynku z Interem. Zamiast Amauriego ze składu wypadł Pasqual, który w meczu z Mediolańczykami zobaczył czwarty żółty kartonik w sezonie. Wspomniany na wstępie Jovetic wraca z kolei po drobnej kontuzji. Tym samym zupełnie inaczej powinien wyglądać w środę atak popularnej Violi. Przypomnijmy, iż z Interem grała para Cerci-Ljajic. Nie zagrają na pewno Vargas i Kroldrup, dla których sezon się już skończył. Z powodu urazu nie wystąpi Montolivo.

Przypuszczalny skład Romy:

**Curci**

**Rosi Kjaer Heinze Taddei**

**Gago De Rossi Pjanic**

**Totti**

**Borini Osvaldo**

**Kontuzjowani:** Burdisso, Juan, Cassetti, Lobont

**Zawieszeni:** Lamela, Stekelenburg, Bojan

**Zagrożeni zawieszeniem:** Juan, Cassetti, Osvaldo, De Rossi

**Poza składem:** Cicinho, Viviani

Przypuszczalny skład Fiorentiny:

**Boruc**

**Gamberini Natali Nastasic**

## **Cassani Behrami Kharja Lazarri De Silvestri**

**Jovetic**

**Amauri**

**Kontuzjowani:** Kroldrup, Vargas, Montolivo

**Zawieszeni:** Pasqual

**Zagrożeni zawieszeniem:** Boruc, Jovetic

### Przedmeczowe ciekawostki:

- Niedzielny mecz poprowadzi Christian Brighi, który nie jest zbyt szczęśliwy dla Romy. Z siedmiu spotkań prowadzonych przez tego sędziego, Giallorossi trzy wygrali i tyle samo przegrali. W tym sezonie wspomniany arbiter sędziował listopadowy pojedynek z Lecce na Stadio Olimpico, wygrany przez Romę 2-1. Brighi sędziował też osiem spotkań Fiorentiny, a ich bilans to trzy grywane, trzy remisy i dwie porażki. W tym sezonie prowadził wyjazdowe mecze z Genoą (2-2) i Lazio (porażka 0-1),

- Fiorentina nie wygrała z Romą w Rzymie od 23 lutego 1992 roku (3-1, między innymi po dwóch golach Batistuty),

- Od tamtej pory zespoły spotykały się na Olimpico 20 razy, a bilans tych spotkań to 16 wygranych Romy i 4 remisy,

- Roma zdobyła w ostatnich 19 oficjalnych meczach u siebie przynajmniej jednego gola (w sumie 41 bramek). Kibice na Olimpico nie zobaczyli gola strzelonego przez swoich pupili po raz ostatni 7 maja 2011 (0-0 z Milanem). Stąd też Roma prowadzona przez Enrique zawsze zdobywa bramki na własnym boisku (38 w 18 meczach),

- Stevan Jovetic ma szansę na 100-ny oficjalny występ we Włoszech (wszystkie w barwach Viola). Do tej pory grał 83 razy w Serie A, 5 w Pucharze Włoch, 11 w europejskich pucharach. Debiut zaliczył 27 sierpnia 2008 roku w zremisowanym 0-0 meczu eliminacji Ligi Mistrzów ze Slavią Praga,

- Gracze, którzy występują obecnie po przeciwnych stronach barykady to Cerci, Kharja, Lobont i Osvaldo.

Ostatnie pojedynki zespołów:

11.01.2012 ROMA - Fiorentina 3-0 (Lamela **x2**, Borini)\*

04.12.2011 Fiorentina - ROMA 3-0 (Jovetic, Gamberini, Silva)

20.03.2011 Fiorentina - ROMA 2-2 (Mutu, Gamberini - Totti **x2**)

10.11.2010 ROMA - Fiorentina 3-2 (Simplicio, Borriello, Perrotta - Gilardino, D'Agostino)

07.02.2010 Fiorentina - ROMA 0-1 (Vucinic)

\*Coppa Italia

Autor: abruzzi